

STANISŁAW BURDZIEJ
(Instytut Socjologii UMK)

**SEPARACJA CZY DIALOG?
RELIGIA I POLITYKA W KONCEPCJI
RICHARDA J. NEUHAUSA
I INNYCH NEOKONSERWATYSTÓW**

Neokonserwatyzm pojawił się w Stanach Zjednoczonych w latach 60. jako reakcja na rewolucję obyczajową oraz działania amerykańskiej Nowej Lewicy (*New Left*)¹. Założyciele nurtu wywodzili się z liberalnej demokratycznej lewicy, jednak w latach 70. ubiegłego wieku porzucili obóz demokratyczny i przeszli do republikanów. Określenia „neokonserwatyści” po raz pierwszy użył w 1976 Michael Harrington. Ruch szybko, bo już w okresie prezydentury Reagana (1981-1987) osiągnął apogeum swego wpływu na życie publiczne w Stanach Zjednoczonych. Podkreśla się powszechnie, iż wsparcie neokonserwatystów oraz radykalnej prawicy chrześcijańskich fundamentalistów przyniosło byłemu hollywoodzkiemu aktorowi oraz Partii Republikanów wyborcze zwycięstwo. Przez lata 80. wpływ neokonserwatywnej ideologii wyraźnie zaznaczał się zwłaszcza w amerykańskiej polityce zagranicznej. Neokonserwatyści byli przede wszystkim radykalnymi antykomunistami. Jeden z inicjatorów ruchu, Irving Kristol opublikował m.in. pracę tłumaczącą powody zaangażowania Ameryki w wojnę w Wietnamie², neokonserwatyści

¹ Genezę neokonserwatyzmu, główne postaci nurtu, a także zarys jego obecności na amerykańskiej scenie politycznej przedstawia John Ehrman w swej książce pt. *Neokonserwatyzm*, Poznań 2000.

² Por. I. Kristol, *Dlaczego byliśmy w Wietnamie?*, Gdynia – Warszawa 1991.

wspierali także ideologicznie inne zagraniczne interwencje Stanów Zjednoczonych. To pod ich wpływem (oraz pod wpływem fundamentalistów protestanckich) Reagan mógł nazwać ZSRR „Imperium zła”³. Siła tej retoryki skończyła się jednak na początku lat 90., kiedy Imperium owo upadło i antykomunizm neokonserwatystów stracił rację bytu. Władza przeszła w ręce demokratów obozu Clintona. Nie bez przyczyny jednak, neokonserwatywni stratedzy i ideolodzy wrócili do łask na fali tragicznych wydarzeń 11 września 2001 roku i stoją obecnie zarówno za interwencją w Iraku, jak i tą wcześniejszą, w Afganistanie.

Wśród założycieli opcji neokonserwatywnej wymienić należy, oprócz Kristola, jeszcze kilka nazwisk: ambasadora USA przy ONZ oraz senatora – Daniela Patricka Moynihana (socjologa, pierwszego intelektualistę neokonserwatywnego, który zrobił karierę w polityce), Jeane Kirkpatrick (ambasador USA przy ONZ za Reagana), Midge Decter, Waltera Laqueura, Nathana Glazera, Normana Podhoretza (wieloletniego redaktora naczelnego wpływowego czasopisma „Commentary”) i politologa Daniela Bella. Dzisiaj, mimo iż niektórzy wieszczą schyłek neokonserwatyzmu, przynależy do tego nurtu wiele ważnych postaci życia publicznego Stanów Zjednoczonych. Są to m.in.: Peter L. Berger, Richard J. Neuhaus, Michael Novak oraz George Weigel. Ludzi tych łączy kilka wspólnych przekonań:

- 1) poparcie dla kapitalizmu (w tym także dla działalności dużych korporacji), z zastrzeżeniem, iż liberalizm gospodarczy nie kłóci się z zadaniami państwa w zakresie opieki społecznej;
- 2) wysoka ocena demokracji jako formy rządów, przekonanie o potrzebie jej obrony oraz szerzenia w Trzecim Świecie;
- 3) w okresie powojennym neokonserwatyzmu, a także ich ideowi poprzednicy, zwani „zimnowojennymi liberałami” byli zdecydowanymi antykomunistami, w dużym stopniu przyczynili się do twardego kursu prezydenta Ronalda Reagana wobec Związku Radzieckiego;
- 4) „surowa postawa moralna” (przynajmniej w sferze deklaracji), przejawiająca się m.in. w postulatach powrotu do tradycyjnej protestanckiej etyki pracy, odrzuceniu relatywizmu kulturowego, rewolucji obyczajowej i współczesnego hedonizmu;
- 5) niemal bezwarunkowe poparcie dla Izraela (wielu z założycieli jak i uczestników ruchu to osoby pochodzenia żydowskiego, tak iż

³ D. Motak, *Nowoczesność i fundamentalizm. Ruchy antymodernistyczne w chrześcijaństwie*. Kraków 2002, s. 91.

- krytycy ruchu mawiają sarkastycznie, iż dla amerykańskich neokonserwatystów stolicą Stanów Zjednoczonych jest Tel-Aviv);
- 6) przekonanie, iż współczesna Ameryka odeszła od swych konstytucyjnych wartości na rzecz libertarianizmu i skrajnego indywidualizmu, co zaowocowało poważnym kryzysem samego kapitalizmu;
 - 7) przekonanie o kulturowej i cywilizacyjnej misji Stanów Zjednoczonych w świecie, które wiedzie m.in. do popierania interwencji zbrojnych (neokonserwatyści zaplanowali wojnę w Iraku na dwa lata przed jej wybuchem)⁴.

Na koniec tego krótkiego wprowadzenia do właściwych rozważań wspomnieć można także o polskich intelektualistach sympatyzujących z amerykańskim neokonserwatyzmem. Wymienić należy tutaj przede wszystkim nazwiska prof. Ryszarda Legutki, a także o. Macieja Zięby, dyrektora Instytutu Tertio Millennio, który współpracuje z M. Novakiem, G. Weiglem oraz R. J. Neuhausem. Mianem „neokonserwatystów” określa się czasem także środowisko miesięcznika „Fronda”.

Neokonserwatyzm jest nurtem niewątpliwie równie istotnym, jak i kontrowersyjnym, choćby tylko z punktu widzenia roli, jaką odgrywa w kształtowaniu polityki międzynarodowej Stanów Zjednoczonych. Właściwym tematem artykułu jest jednak koncepcja relacji pomiędzy demokracją a religią, zaproponowana przez Richarda J. Neuhaus, nie zaś charakterystyka ideologii neokonserwatywnej, czy też próba jej oceny. Zanim jednak przyjrzyć się bliżej koncepcji Neuhaus, wypada zarysować pokrótce samą postać⁵.

Richard John Neuhaus

Neuhaus urodził się w Kanadzie, w wielodzietnej rodzinie pastora luterańskiego. Został wyświęcony na pastora w 1960 roku. Przez 17 lat

⁴ Misję taką realizuje powołana w 1996 roku *New Atlantic Initiative* (Nowa Inicjatywa Atlantycka), którą wspiera wielu neokonserwatystów. Celem działań tej grupy osób jest przeciwdziałanie europejskiemu i światowemu anty-amerykanizmowi poprzez wspieranie współpracy transatlantyckiej. Jednym z honorowych patronów Inicjatywy jest Leszek Balcerowicz, zaś Radek Sikorski pełni funkcję dyrektora; w skład Rady NAI wchodzi także m.in. Hanna Suchocka, (por. <http://www.aei.org/research/nai/projectID.11/default.asp>).

⁵ Informacje biograficzne podaje na podstawie wywiadu, jaki z R. J. Neuhausem przeprowadził o. Maciej Zięba. Wywiad ten zamieszczony został w „Tygodniku Powszechnym” (nr 42/1992), a także w jedynej jak dotąd dostępnej w języku polskim pracy Neuhaus, pt. *Biznes i Ewangelia*. Poznań 1993, s. 7-21.

pracował w najbardziej niebezpiecznej, murzyńskiej dzielnicy Nowego Jorku, w Brooklynie. Współtworzył z Martinem Lutherem Kingiem Ruch Praw Obywatelskich i był jego bliskim współpracownikiem aż do zamachu w 1968 roku. Prowadził niezwykle ożywioną działalność społeczną na rozmaitych polach – m.in. przewodził komitetowi sprzeciwiającemu się wojnie w Wietnamie. Po śmierci Kinga zaczął dystansować się od Ruchu, gdyż narastały w nim żądania legalizacji aborcji; określano go jednak jako „lewicowego liberała”; włączał się w działania demokratów. Zapoczątkował wówczas, wspólnie z Peterem L. Bergerem program „Mediating Structures”, mający na celu promocję społeczeństwa obywatelskiego i decentralizację kraju. Innym polem intensywnej działalności był Ruch Obrony Życia Nie Narodzonych. Kiedy w latach 70. zaczął wyłaniać się nurt neokonserwatywny, Neuhaus znalazł w nim swe miejsce. Pełnił szereg funkcji w okresie prezydentury Jimmy’ego Cartera, Ronalda Reagana oraz George’a Busha. Ankieta *US News and World Report* z 1988 roku określiła go jako jednego z 32 najbardziej wpływowych intelektualistów Stanów Zjednoczonych.

Po trzydziestu latach aktywności w kościele luterańskim, Neuhaus podjął decyzję, która odbiła się szerokim echem w Ameryce. We wrześniu 1991 roku został wyświęcony na księdza katolickiego archidiecezji nowojorskiej. Jak mówi: „o tym, że moje miejsce jest w Kościele katolickim wiedziałem już od bardzo dawna. Problemem był tylko sposób: czy uczynimy to wspólnie na drodze pojednania Kościoła luterańskiego z Rzymem, czy też zrobię to indywidualnie”⁶. Dalej stwierdza: „(...) Kościół luterański nie jest wierny podstawowej intencji Reformacji, temu, by być ruchem odnowy w kościele i dla Kościoła (...)”⁷.

Współcześnie, jako redaktor miesięcznika „First Things”, dyrektor *Institute on Religion and Public Life* oraz czołowy amerykański komentator katolickiej nauki społecznej ks. Neuhaus jest jedną z najważniejszych postaci amerykańskiego katolicyzmu. Jego wystąpienia publiczne bywają wszakże poddawane krytyce ze strony współwyznawców. Zarzuca mu się m.in. to, iż wyznając surową, kalwińską etykę pracy, w komentarzu do encykliki *Centesimus annus* (1991) Jana Pawła II położył nacisk na rzekomą papieską afirmację kapitalizmu, pomijając równie istotną

⁶ W 1988 roku, na dwa lata przed formalną konwersją, jeszcze jako luterański pastor Neuhaus opublikował książkę pt. *The Catholic Moment: The Paradox of the Church in the Modern World* (San Francisco 1987). Przyczyny konwersji wyłożył w liście skierowanym do braci luteran, dostępnym na stronie <http://sfbayc.org/magazine/neuhaus1.htm> (data odczytu: 14 maja 2003).

⁷ R. J. Neuhaus, 1993, dz. cyt., s. 21.

kwestię sprawiedliwości społecznej. Podobnie jak i inny neokonserwatywny teolog i publicysta katolicki – George Weigel⁸, także Neuhaus opowiedział się za adekwatnością stosowania katechizmowej kategorii „wojny sprawiedliwej” do uzasadnienia amerykańskiej interwencji w Iraku w roku 2003, mimo, iż Jan Paweł II jest temu zdecydowanie przeciwny⁹.

„Nagie forum publiczne”

Swoją koncepcję relacji pomiędzy religią a demokracją Neuhaus przedstawił w książce pt. *The Naked Public Square: Religion and Democracy in America*, wydanej po raz pierwszy w 1984 roku. Podkreśla się, iż była ona istotną wskazówką dla konserwatywnej polityki Reagana. Tak streszcza swe tezy sam autor: „W zachodnich demokracjach liberalnych obowiązuje zasada nagiego forum publicznego, оголоconej publicznej areny, z której usunięto religijną i moralną argumentację. Jest to rzecz bardzo niebezpieczna, bardzo groźna dla tych, którzy nie są przy władzy, nie mają ani bogactwa, ani siły i którym tłumaczy się jedynie, że każdy człowiek jest niezależną jednostką. Możemy mówić, ile się da, o indywidualnej wolności, ale po odrzuceniu racji moralnych zmierza ona do wolności dla bogatych i mocnych – kosztem wolności słabszych”¹⁰.

Wywiad, jakiego Neuhaus udzielił konserwatywno-liberalnemu tygodnikowi „Najwyższy Czas!” nosi wiele mówiący tytuł: „Nie ma ucieczki od moralności”. Mówił w rozmowie z Bartłojem Kachniarzem: „W sercu kultury jest moralność; w sercu moralności – religia”¹¹. I dalej: w Polsce „relacje pomiędzy kulturą, religią i polityką są bardzo żywe. Co innego w Unii Europejskiej zdominowanej przez ideologię wojowniczo świecką i antychrześcijańską”¹². Twierdzi jednak, iż to właśnie Unia, dążąc do ścisłej separacji sfery religii i polityki, stanowi wyjątek, podczas gdy w Stanach Zjednoczonych kościoły, mimo konstytucyjnej zasady rozdziału od państwa zawsze odgrywały ważną

⁸ Por. G. Weigel, *Przez wojnę do pokoju. Z G. Weiglem rozmawiają Mateusz Flak i Marek Zajac*, „Tygodnik Powszechny” nr 13 z dn. 30 marca 2003, s. 7; tenże, *O wolność i sprawiedliwość*, „Tygodnik Powszechny” nr 16 z dn. 20 kwietnia 2003, s. 12.

⁹ Por. wywiad udzielony przez Neuhausowi katolickiemu serwisowi internetowemu www.catholicity.com: URL: <http://www.catholicity.com/commentary/20030314.html> (data odczytu: 14 maja 2003).

¹⁰ R. J. Neuhaus, 1993, dz. cyt., s. 17.

¹¹ Tenże, *Nie ma ucieczki od moralności. Wywiad przeprowadzony przez Bartłoję Kachniarza*, „Najwyższy Czas” nr 33/ 2001, s. XXXIV.

¹² Tamże, s. XXXVI.

rolę na forum publicznym. Powoli upada głoszona przez socjologów – począwszy od Maxa Webera – teza o koniecznym związku pomiędzy modernizacją a sekularyzacją. Tezę o „przystawalności” religii i nowoczesności stawia także Peter L. Berger, wskazując na fakt, iż Stany Zjednoczone, niewątpliwie jedna z wiodących potęg gospodarczych, nigdy nie przechodziły okresu intensywnej laicyzacji. Zasada rozdziału kościoła od państwa nie oznacza separacji religii od życia publicznego. Taki rozdział godziłby w same fundamenty systemu demokratycznego. Cały porządek konstytucyjny Stanów Zjednoczonych oparty jest bowiem na odwołaniu do Boga. On jest uzasadnieniem prawa. Obecnie, to państwo stanowi większe zagrożenie dla swobodnego praktykowania religii przez obywateli, niż religia dla państwa¹³.

R. J. Neuhaus’a koncepcja *naked public square* (nagiego forum publicznego), obejmuje całość sfery publicznej – nie tylko w dziedzinie polityki, ale także gospodarki, oświaty, kultury. Demokracja, pozbawiona obecności etyki i religii staje się tylko „maszynką do głosowania”, neutralną aksjologicznie procedurą, zamiast stanowić próbę całościowej organizacji życia społecznego, opartą na wartościach etycznych. Religia stanowi dla państwa i społeczeństwa źródło tych wartości. Gdy znika z publicznego forum, zagrożone są fundamenty demokracji, których nie sposób ustalić w drodze referendum czy głosowania. Jeśli o wszystkim decyduje wola większości, teoretycznie nic nie stoi na przeszkodzie, aby – jeśli takie zdanie wyrazi ponad 50 procent głosujących – np. pozbawić życia wszystkich ludzi starych, gdyż państwa nie stać na ich utrzymanie. Demokracja w pewnym sensie nie jest więc autonomiczna, lecz potrzebuje wsparcia ze strony dziedzin działających według innych niż demokratyczne reguł. Sam fakt istnienia Kościoła jako instytucji hierarchicznej, a zatem utrzymującej wewnętrzny ład i dyscyplinę wiary za pomocą silnego fundamentu wspólnych wartości stanowi, zdaniem Neuhaus’a, wyraźny znak dla rządzących. Tak też widzi ważną funkcję wszystkich wspólnot religijnych w społeczeństwie demokratycznym, na czele z Kościołem katolickim: „To wielkie zadanie Kościoła w naszych czasach: ocalić publiczny dyskurs, umożliwić rozumną dyskusję o – szeroko rozumianych – podstawach polityki”¹⁴. Tak samo nieodzowna jest moralność dla sprawnego funkcjonowania kapitalizmu. Komentując encyklikę *Centesimus annus* Jana Pawła II, poświęconą właśnie sprawom gospodarczym, Neuhaus pisze: „Kapitalizm jest ekonomicznym

¹³ R. J. Neuhaus, *A New Order of Religious Freedom*, „First Things” 20/ 1992, s. 13-7; cyt. za: URL: <http://www.firstthings.com/ftissues/ft9202/articles/neuhaus.html>, 14 maja 2003.

¹⁴ R. Neuhaus, 1993, dz. cyt., s. 18.

wynikiem chrześcijańskiego rozumienia ludzkiej natury i przeznaczenia”¹⁵.

Powstawanie „nagiego forum” wyraża się m.in. w przenoszeniu rozmaitych dziedzin ludzkiego życia ze sfery publicznej do sfery prywatnej. W pierwszej kolejności zjawisko to dotyczy moralności, przede wszystkim w dziedzinie etyki seksualnej. Kwestionuje się nie tyle poszczególne elementy nauczania Kościoła odnośnie tej dziedziny, ile stawia pod znakiem zapytania samą zasadność istnienia jakiegokolwiek regulacji sfery seksualności. Podobne przekonanie odnośnie zabierania przez Kościół głosu w sprawach polityki, gospodarki, edukacji wyraża wielu ludzi, także wśród samych wierzących. Jeśli zsumujemy te dziedziny, w których najczęściej odmawia się Kościołowi głosu to okaże się, iż pozostaje on zamknięty w przysłowiowej kruchcie, wypowiadając się jedynie na temat abstrakcyjnych spraw „ducha”.

Przyjrzenie się R. Neuhausowi metaforze nagiego forum publicznego może okazać się pouczające w kontekście polskim. Generalnie, panuje u nas przekonanie o znacznym wpływie Kościoła na sprawy publiczne, często też podnosi się argument, iż biskupi powinni ograniczyć swe wystąpienia w sferze publicznej i zamknąć się w obrębie katedralnych murów. W agresywnej, przypominającej okres ateistycznej propagandy z okresu stalinowskiego formie, argumenty takie podniosła ostatnio Jolanta Brach-Czaina w artykule opublikowanym 7 maja 2003 na łamach „Rzeczypospolitej”. W polemice z jej artykułem, Jarosław Gowin napisał: „prof. Brach-Czainie marzy się Polska, w której katolicy mogliby co prawda swobodnie odprawiać swoje prywatne kultury, ale nie mieliby prawa głosić ich na forum publicznym (bo to pociągałoby za sobą możliwość nasycenia tego forum treściami religijnymi). Wielu profesorów filozofii aktywnie popierało w przeszłości taki model państwa, domagając się ograniczenia wpływu religii. Odnosili na tym polu pewne sukcesy, zwłaszcza w latach 1949-1956. Ale w końcu im się nie udało. I dlatego dzisiaj nie tylko Jolanta Brach-Czaina może na łamach ‘Rzeczypospolitej’ głosić swe poglądy, ale i ja mogę z nimi polemizować. Ot, cena wolności.”¹⁶ Takie argumenty padały i padają odnośnie kilku zwłaszcza spraw, budzących gorące polemiki po roku 1989. Chodzi tu przede wszystkim o problem aborcji, a także zagadnienie nauczania religii oraz edukacji seksualnej w szkołach. Niezależnie od tego, jakie stanowisko w tych sporach przyjmujemy, jedno

¹⁵ R. Neuhaus, 1991, dz. cyt., s. 124.

¹⁶ J. Gowin, *Katolicy pod pręgierzem*, „Rzeczpospolita” nr 106 z dn. 8 maja 2003, s. A11. Por. też. J. Brach-Czaina, *Polska w cieniu Kościoła*, „Rzeczpospolita” nr 105 z dn. 7 maja 2003.

jest pewne w świetle postulatu Neuhausa: Kościół, nie tylko zresztą katolicki, ma pełne prawo a zarazem też obowiązek zabierać głos w tych kwestiach oraz dążyć do wpływu na kształt polityki w tym zakresie. Polityka to próba organizacji życia ludzi na sprawiedliwych zasadach. Wszyscy zaś ludzie, nie tylko wierzący kierują się w życiu jakimiś zasadami. Utrudnianie dostępu do publicznego forum komukolwiek, jest zaprzeczeniem demokracji. Co więcej, czas być może zrozumieć, iż budowa demokracji jako swoistej idealnej procedury, sprawnej lecz bezdusznej formy, jest po prostu groźna. Demokracja może sprawnie funkcjonować tylko na gruncie wartości. Powtórzmy słowa Richarda Neuhausa: „nie ma ucieczki od moralności”.